SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKOW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VI. — Nr. 205
12 STYCZNIA — 12 JANVIER 1952

PRIX CENA 20 fr.

B.D.I.C

ZEBRANIE NOWOROCZNE U PREZYDENTA R.P.

Przyjętym od lat zwyczajem, w siedzibie Prezydenta Rzeczypospolitej w Londynie, zgromadzili się przedstawiciele Polaków przebywających w wolnym świecie, aby złożyć życzenia noworoczne. Ze względu na to, że dzień Nowego Roku nie jest w Anglii świętem i większość Polaków w Londynie w dniu tym pracuje, składanie życzeń przeniesiono na najbliższą po Nowym Roku niedzielę, na dzień 6 stycznia.

Pierwszy zabrał głos **prezes Rady Ministrów gen. R. Odzierzyński**, który złożył życzenia imieniem Rządu Rzeczypospolitej, następnie przemawiał **Generalny Inspektor P.S.Z. gen. Władysław Anders.** Trzecim mówcą był urzędujący **wiceprezes Rady Narod. R.P. p. J. Kuncewicz.**

Na przemówienia odpowiedział Prezydent Rzeczypospolitej w słowach następujących:

Przemówienie Prezydenta R.P.

"Panie Premierze, Panie Generale, Panie Prezesie Rady Narodowej, Panie i Panowie,

Dziękuję Panom za życzenia, które Panowie złożyli na moje ręce dla Polski i dla mnie osobiście.

Jeżeli dorocznym zwyczajem zastanawiamy się nad tym, co przyniósł nam rok ubiegły, to możemy skonstatować, iż zaszła poważna zmiana w położeniu międzynarodowym. Rok temu mogliśmy stwierdzić, iż wśród państw zachodnich rozpoczął się proces rozumienia prawdziwych celów polityki Związku Sowieckiego. Dziś widzimy, iż w znacznym stopniu pod wpływem rozwoju sytuacji wojennej w Korei proces ten się pogłębił.

Nie możemy jednak powiedzieć, że zrozumienie sytuacji jest kompletne, ani że jest ono powszechne. Jest jeszcze bowiem wiele ludzi, którzy łudzą się, iż uległością i ustępstwami można zmienić cele polityki sowieckiej. Ale i wśród tych, którzy zrozumieli, iż jest to niemożliwe, znajduje się znaczna ilość takich, którzy dążą do utrzymania sytuacji obecnej jedynie przez wzmocnienie obronności Zachodu. Nie zdają sobie oni sprawy z tego, że równowaga sił na świecie została tak przesunięta na korzyść Rosji przez układy teherańskie i jałtańskie, iż bez cofnięcia Związku Sowieckiego do granic z przed roku 1939 nie może być mowy o utrzymaniu pokoju na czas dłuższy. A dla nas Polaków i dla wszystkich krajów pozostających wbrew swojej woli za tak zwaną "żelazną kurtyną" — zrozumienie tego faktu przez zachodnią opinię publiczną jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

Nie ulega wątpliwości jednak, że rok 1951 przyniósł nam znaczne postępy na drodze do wyjaśnienia sytuacji, co dało w rezultacie początek działalności państw zachodnich w dwóch bardzo ważnych dziedzinach. Zabrano się do realizacji wielkiego programu zbrojeń a zarazem wzmogło się na kontynencie poczucie potrzeby skonsolidowania Europy, które od dłuższego już czasu jest dążeniem Stanów Zjednoczonych.

Wiemy wszyscy, jak wielkie trudności natury politycznej i gospodarczej stoją na drodze do zrealizowanai obu tych celów. Szczegółowe rozpatrzenie tych trudności wymagałoby wiele czasu i przerastałoby ramy krótkiego przemówienia. Musimy ograniczyć się do skonstatowania, że rok temu świat zachodni uważał jeszcze, iż najskutecznejszym sposobem przeciwstawiania się imperializmowi rosyjskiemu jest dobrobyt szerokich mas, który był powszechnie uważany za antydotum przeciw komunizmowi.. Dziś rządy państw demokratycznych doszły do przekonania, iż to nie wystarcza i przystąpiły do budowania siły wojskowej oraz do konsolidacji Europy.

Zmiana ta nakłada na nas nowe obowiązki. Musimy bowiem dbać nie tylko o to, aby przy tej nowej fazie aktywności Zachodu Naród Polski nie poniósł żadnych szkód, lecz również o to, aby wyzyskać nowe okoliczności dla poczynienia wszystkiego co jest w naszej mocy dla odzyskania niepodległości naszego Państwa".

***

W uroczystości wzięło udział około 300 osób, reprezentujących organizacje i instytucje polskie czynne w Anglii. Kancelaria Cywilna otrzymała ponad to bardzo liczne telegramy i listy ze wszystkich niemal stron świata, gdzie przebywają Polacy wierni idei niepodległości i dający stale wyraz swego przywiązania do naczelnych władz państwa polskiego na obczyźnie.

Słowa pociechy Ojca Świętego

Papież Pius XII wygłosił przez radio watykańskie specjalne słowa pocieszenia dla ludzi niewinnych, osadzonych w więzieniach i obozach pracy przymusowej.

"Wielu ludzi cierpi z powodu niesłusznych praw, podyktowanych przez złe namiętności polityczne lub też bluźniercze przesądy, według których służba Bogu jest zbrodnią — oświadczył Ojciec Święty. Rozumiemy okrutne męczeństwo, które ich dotyka tym bardziej, że nie popełnili oni żadnego przestępczego czynu. Nadprzyrodzone uczucia Boga Ojca i moje, ludzkie uczucie kierują się do tych drogich naszemu sercu synów."

Młodzież w służbie «przyjaźni radzieckiej»

W ciągu tegorocznego "miesiąca przyjaźni" władze bierutowe przekonały się, że młodzież polska wcale nie interesuje się Rosją i organizacjami sowieckimi. Obserwatorzy sowieccy dali nieprzychylne sprawozdania. Wobec czego z Politbiura wyszedł natychmiast rozkaz, nakazujący rozbudować młodzieżowe koła przyjaźni. W każdej szkole utworzono przynajmniej jedno koło, a nauczyciele otrzymali instrukcje, nakazujące stosować terror wobec uczniów, uchylających się od udziału w kołach, mianowicie przez stawianie złych stopni, a nawet zostawienie na drugi rok w klasie.

Instrukcja mówi wyraźnie, że zadaniem kół jest "zapoznanie młodzieży ze zdobyczami organizacji radzieckich oraz zastosowanie doświadczeń radzieckich w Polsce ludowej".

W chwili obecnej — na podstawie przytoczonych wyżej nakazów — około 2 milionów młodych Polaków wciągnięto przymusowo do "Przyjaźni Radzieckiej".

Nic to Stalinowi nie pomoże, ale ile łez i cichych tragedii!

Dużo treści,
Niska cena,
To na pewno
Jest „Syrena"!

Kto rokował z Niemcami?

W związku z zamieszczonymi w prasie niemieckiej informacjami o prowadzonych jakoby z "polskimi kołami emigracyjnymi" rokowaniach (patrz artykuł "Co to ma znaczyć?" w poprzednim numerze "Syreny"), Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że żadne tego rodzaju rokowania lub rozmowy nie miały, ani nie mają miejsca z upoważnienia, czy też z wiedzą Rządu R. P., ani też gen. W. Andersa. Władze polskie na obczyźnie, jak temu wielokrotnie dawały wyraz, przeciwne są nawiązywaniu jakichkolwiek rozmów w sprawie zmiany granicy zachodniej, lub powrotu do Polski uchodźców niemieckich.

Wolno jest przypuszczać, że prasa niemiecka miała na myśli wspólną deklarację, potępiającą wysiedlenia, podpisaną podczas zjazdu młodzieży chrześcijańskiej przez przedstawicieli "Junge Union Deutschlands" oraz "Młodych polskich chrześcijańskich demokratów", których reprezentował p. Edward Bobrowski, nie występujący, oczywiście, ani w imieniu Rządu, ani w imieniu polskiego społeczeństwa niepodległościowego.

Według krążących pogłosek, stali za tymi "rozmowami" znani na paryskim gruncie niezachwiani zwolennicy Jałty. Rzeczywiście, wrodzona skłonność do "oddawania" polskich ziem przez jałtańczyków jest uderzająca.

SZCZYT ZAKŁAMANIA

W CIĄGU stycznia br. cała ludność Polski zmuszona będzie «uroczyście» obchodzić dziesięciolecie «Polskiej Partii Robotczej» — jak w r. 1942 wstydliwie, a zarazem obłudnie nazwano «kontynuatorkę bohaterskiej Komunistycznej Partii Polski».

Zapowiadając i nakazując zorganizowanie przemnogich manifestacji propagandowych, Biuro Polityczne «Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej», czyli zespół faktycznych kierowników reżimowego państwa, wydał bardzo obszerną «uchwałę», szczegółowo przedstawiając niepospolite «zasługi» PPR, a równocześnie mieszając z błotem wszystkich i wszystko, co nie jest oddane stalinowskiemu komunizmowi.

Olbrzymia piramida opartego na świadomym fałszu samochwalstwa, uwieńczona girlandą obrzydliwych oszczerstw pod adresem wszystkiego, co prawdziwie polskie.

Z uchwały tej dowiadujemy się, że to dopiero PPR «w ciemną noc niewoli hitlerowskiej podjęła walkę na śmierć i życie o zrzucenie faszystowskiego jarzma, walkę o wolność i niepodległość naszej ojczyzny». Czyli, że do r.1942 nikt się w Polsce hitlerowcom rzekomo nie opierał. Nie było ani heroicznych wysiłków armii regularnej w 1939, ani bohaterskiej obrony Warszawy, ani przepięknych wyczynów A.K., ani samorzutnego oporu całego polskiego społeczeństwa! Bo przecie, jak głosi w najbezczelniejszy sposób ta ohydna odezwa: «od powiedzialny za katastrofę wrześniową obóz rodzimej rekcji — sanacja, endecja, prawicowi przywódcy PPS i SL w obawie przed ludem polskim i w zaciętej nienawiści do Związku Radzieckiego hamowali i sabotowali wyzwoleńczą walkę narodu, ułatwiając hitlerowskim ciemiężcom, śmiertelnym wrogom Polski, ich krwawe dzieło».

Czyżby powstanie warszawskie w 1944 roku było dziełem komunistów, czyżby mu pośpieszył z pomocą Rokossowskij, czyżby Bór-Komorowski je tłumił wespół z Niemcami?

W. JUNOSZA

☛ Dokończenie na str. 2-ej

Chmury nad Paktem Atlantyckim

Odwieczna prawda, że używanie półśrodków powoduje piętrzenie się coraz większych trudności i przeszkód, znalazła raz jeszcze potwierdzenie w sytuacji jaka wytworzyła się wśród demokracji zachodnich, "zjednoczonych" w Pakcie Atlantyckim. W ciągu ostatnich lat mocarstwa zachodnie uświadomiły sobie w pełni niebezpieczeństwo grożące im ze strony totalitarnego Wschodu, pozostającego pod kierownictwem sowieckim, i rozpoczęły przeprowadzać w szybkim tempie zbrojenia, zakrojone na wielką skalę. Ta czysto wojskowa akcja nie została jednak oparta o żadną strukturę polityczną.

Powtarzano sobie: "gdy będziemy dość silni, niebezpieczeństwo czerwone zmniejszy się samo przez się. — Gdy zostaniemy napadnięci, będziemy się bronić. A zanim to nastąpi, pragniemy — dopóki można — używać wszelkich dobrodziejstw czasu pokoju".

Stanowisko wyłącznie defensywne, bez żadnego pozytywnego programu, musiało w końcu doprowadzić wśród "zjednoczonych" państw zachodnich do różnicy zdań na temat czerwonej rewolucji. Postawa ich zależy od stopnia zagrożenia poszczególnych państw przez falę bolszewizmu. Interesy własne zaczęły odgrywać ważniejszą rolę niż jedyny wspólny cel — obrona przed niebezpieczeństwem sowieckim.

Armia Europejska

Celem utworzenia armii europejskiej miało być zbudowanie takich międzynarodowych sił zbrojnych, ażeby wszystkie nieporozumienia i spory istniejące w Europie mogły być równoważone w sposób zadawalający. Mogłoby to zostać osiągnięte, jeśliby W. Brytania wzięła czynny udział w armii europejskiej. W takim wypadku możnaby było pozwolić na wejście w jej skład niemieckich sił zbrojnych, któreby miały silną przeciwwagę w jednostkach brytyjskich. **Oświadczenie min. Eden'a iż W. Brytania nie weźmie udziału w armii europejskiej, sprawiło, że wszystkie plany stały się nierealne. Francja, w obecnej sytuacji, jest zbyt słaba, by mogła stanowić dostateczną przeciwwagę dla przyszłych niemieckich sił zbrojnych w armii europejskiej. Zagrożone więc zostało — przygotowywane z takim trudem w ostatnich miesiącach — narzędzie obrony Europy Zachodniej.**

Sytuacja, jaka się wytworzyła, jest logicznym wynikiem polityki "wolnej ręki" Churchilla. W czasie swej wizyty w St. Zjednoczonych będzie on usiłował zapewnić W. Brytanii większe znaczenie i powagę wśród członków Paktu Atlantyckiego, niż miała dotychczas. Będzie żądał od Amerykanów wysokiej ceny za każde ustępstwo, jakie zechce uczynić, i przedstawi w ciemnych barwach sytuację gospodarczą W. Brytanii w związku ze zbrojeniami.

Handel przede wszystkim

Pomimo bojkotu amerykańskiego, rząd Churchilla postanowił utrzymać nadal stosunki handlowe z Rosją i jej satelitami. Stosunki te zamiast się zmniejszać — wzrastają. W czasie ostatniej debaty w parlamencie na ten temat ujawniono pewne interesujące szczegóły:

☛ Dokończenie na str. 4-tej.

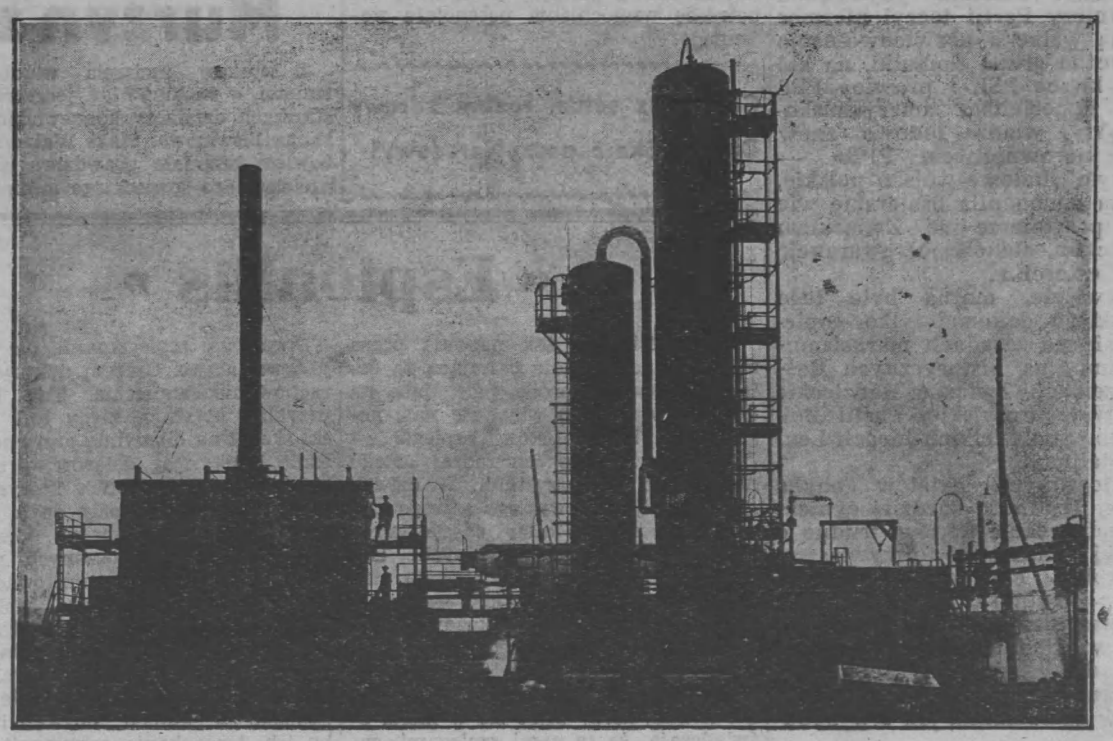

Królewska Huta — chluba polskiego przemysłu. (Kl. «Amis de la Pologne»)

FP 2156

Spostrzeżenia amerykańskie gen. Bór-Komorowskiego

W dniu 21 grudnia ub. r. Rada Polityczna urządziła zebranie w sali Instytutu im. Gen. Sikorskiego, na którym gen. T. Bór-Komorowski, b. dow. Armii Krajowej i b. premier rządu polskiego, podzielił się swoimi spostrzeżeniami politycznymi ze swego dwumiesięcznego pobytu w St. Zjednoczonych. Z relacji jego podajemy za "Biuletynem Politycznym" najważniejsze fragmenty:

ZAINTERESOWANIE POLSKĄ

Od pierwszej chwili mego przyjazdu na teren St. Zjednoczonych uderzyło mnie duże zainteresowanie sprawą krajów zza żelaznej kurtyny, a przede wszystkim Polski. Wypływa ono z ogólnej sytuacji i z przekonania, jakie żywi ogół myślącego społeczeństwa amerykańskiego, a przede wszystkim czynniki kierownicze, że do załatwienia spraw spornych z Rosją Sowiecką musi przyjść i że uniknąć się tej rozprawy nie da.

ZBROJENIA AMERYKAŃSKIE

Zdając sobie sprawę, że polityka "containment" nie stanowi trwałego rozwiązania i że niebezpieczeństwo sowieckie stale będzie grozić Stanom Zjednoczonym, Amerykanie zbroją się bardzo intensywnie chcąc przejąć inicjatywę i doprowadzić do rozstrzygnięcia. Jedni łudzą się jeszcze, że śmierć Stalina może doprowadzić do rozbicia się wewnątrz dyktatury komunistycznej, drudzy — że może Rosja ugnie się przed potęgą Ameryki i pójdzie na daleko idące ustępstwa, ale w gruncie rzeczy społeczeństwo amerykańskie, choć wojny nie chce i chciałoby jej uniknąć, czuje, że prawdopodobnie do konfliktu będzie musiało dojść. I już dziś zadaje sobie pytanie, czy czekać aż Rosja narzuci go w czasie, który będzie dla niej najkorzystniejszy, czy też do tego nie dopuścić. Ponieważ zbrojenia mogą dać pożądany rezultat dopiero w 1953 r., wydaje się niepraw dopodobnym, by do tego czasu w polityce amerykańskiej wiele się zmieniło. Jak dziś rzeczy wyglądają, Amerykа starać się będzie przejąć inicjatywę w zimnej wojnie, by w ten sposób stworzyć Rosji maximum trudności i ją zaszachować. W Ameryce uważa się, że w obecnej chwili Rosja wojny nie chce, starając się rozłożyć Zachód wojną nerwów. Stąd też tak znaczne zainteresowanie krajami spoza Żelaznej Kurtyny, które w pojęciu Amerykanów mogą być skutecznie wykorzystane już w chwili obecnej jako poważny czynnik w wojnie nerwów. W tych warunkach poszukiwanie potencjalnych sojuszników — wobec niepewności postawy zachodniej Europy — siłą rzeczy skierowuje się ku tym, którzy najbardziej zdecydowanie przeciwstawiają się komunizmowi, ku państwom w Europie środkowej i południowo-wschodniej, a w pierwszym rzędzie ku Polsce.

PROBLEM RUCHÓW PODZIEMNYCH

Z problemem uruchomienia ruchów podziemnych w krajach zza Żelaznej Kurtyny zetknąłem się zaraz po wylądowaniu na terenie Stanów Zjednoczonych, interpelowany w tej sprawie już na lotnisku przez dziennikarzy. Zdecydowanie negatywne stanowisko jakie zająłem do tych koncepcji, stało się przyczyną i powodem, że od tej chwili nie ja potrzebowałem szukać kontaktów, ale że mną starano się je nawiązać, tym bardziej, że na potwierdzenie mego stanowiska wysuwałem argumenty oparte na doświadczeniach z okresu okupacji niemieckiej. Po przyjeździe do Waszyngtonu miałem możność przeprowadzenia szeregu kilkugodzinnych dyskusji na ten temat. Punkt po punkcie musiałem zbijać tezy, z jakimi moi rozmówcy występowali i przytaczać kontrargumenty, że moim zdaniem ruch podziemny może być skuteczny, ale nie na długą metę. Że wielkim niebezpieczeństwem jest przedwczesne jego podjęcie, a pod okupacją sowiecką nawet jego organizowanie. Że obecnych stosunków nie można pod żadnym względem porównywać do okresu okupacji niemieckiej. Wówczas była wojna, dziś wojny nie ma i nie wiadomo, kiedy będzie ona miała miejsce. Że Niemcy byli laikami w tym względzie, a Rosjanie nie tylko świetnie orientują się w działalności podziemnej w ogóle, ale są specjalistami w tej dziedzinie. Że w okresie okupacji niemieckiej cały naród był wrogo do okupanta nastawiony, dzięki czemu okupant był od narodu polskiego odcięty, podczas gdy Rosja Sowiecka po przez wysługujących się jej agentów łatwo rozszyfrowuje wszelkie poczynania swych przeciwników politycznych. Że w tych warunkach podjęcie tzw. Undergroundu byłoby tylko wodą na młyn dla Stalina, dając mu możność wyniszczenia najofiarniejszego i najwartościowszego elementu polskiego, co w konsekwencji doprowadziłoby do załamania obecnego oporu społeczeństwa.

Na moje argumenty brakło wreszcie stronie przeciwnej kontrargumentów. Nie znaczy to, bym ich odwiódł od tych koncepcji, ale na pewno podważyłem je.

SPRAWA NIEMIECKA

Jeżeli o sprawę niemiecką chodzi, to kwestia uzbrojenia Niemców jest sprawą przesądzoną. Ale Amerykanie rozumieją i nie negują, że obawy ,jakie z tego powodu żywią Polacy, są uzasadnione. Zdają sobie bowiem dobrze sprawę — i to przemawia do ich przekonania — że lansując zbytnio sprawę niemiecką mogą kosztem 12 czy 15 dywizji niemieckich zwrócić przeciw sobie kilkadziesiąt dywizji polskich na wypadek wojny. Tu stawiałem sprawę bardzo wyraźnie oświadczając, że na wypadek przekroczenia obecnej granicy polskiej przez jednego żołnierza niemieckiego, cały naród polski zmuszony zostanie do walki wbrew swej woli przeciw Zachodowi. Spotykałem się na to z potakiwaniem głową i krótkim stwierdzeniem: "We know it"" (My to wiemy). Co do obecnych granic na Odrze i Nisie sprawa nie wygląda najlepiej w opinii amerykańskiej. Skłonni są oni natomiast tego problemu nie podejmować aż do ostatecznego traktatu pokojowego, to jest do chwili, gdy wolny naród polski będzie mógł w tej sprawie się wypowiedzieć. Jednakże w tej dziedzinie — mimo wzmacniającej się propagandy niemieckiej — polska działalność, zwłaszcza informacyjna, może wiele jeszcze zdziałać na terenie amerykańskim, szczególnie gdy zagadnienie polskie będzie przybierać na znaczeniu, co w miarę zaostrzania się sytuacji automatycznie będzie miało miejsce. W miarę narastania bowiem konfliktu zainteresowanie Niemcami ustępować będzie miejsca zabiegom o pozyskanie opinii narodów za żelazną kurtyną, a wśród nich na pierwszym miejscu Polski.

HOROSKOP BEZ HOROSKOPU

Jak zwykle w okresie noworocznym, zaroiło się od horoskopów i przepowiedni na rozpoczęty nowy rok. Trzeba przecież zadowolić jakoś normalną ludzką ciekawość!

Takie zabawki w odgadywanie przyszłości, to zawód astrologów, ale nie zwalnia to dziennikarzy przed poinformowaniem swoich czytelników, w jakim punkcie naprawdę jesteśmy.

Jak więc się zapowiada ten rozpoczęty okres kalendarzowy?

Wizyta Churchilla w Stanach — to pierwsze wydarzenie wielkiej wagi.

Wybór momentu widzenia się z Trumanem jest z punktu widzenia polityki angielskiej dobrze obrany. Truman jest w przede dniu wyborów, słowem w sytuacji niejasnej, gdy odwrotnie, Churchill wyszedł dopiero co zwycięsko z wyborów i czuje się pewny siebie.

Dorzuca do tego swój prestiż osobisty i daje niedwuznacznie do zrozumienia, że chciałby nawrócić do okresu wojennej współpracy anglo-amerykańskiej.

Byłby to niewątpliwie ogromny sukces Churchilla, gdyby potrafił zgrać politykę anglo-amerykańską na stopie równości i krok naprzód w odbudowie prestiżu Imperium Brytyjskiego.

Prasa przypuszcza, że Amerykanie bronić się będą przed zbliżaniem się ku nawiązywaniu stosunków z Moskwą i wysuną ze swej strony argumen- nieustępliwości angielskiej w sprawie jedności Europy.

Na Korei, Amerykanie zaczynają tracić cierpliwość w przewlekających się rokowaniach. Coraz częściej prasa amerykańska domaga się bombardowania Mandżurii z powietrza i morza. Mówi się nawet otwarcie, że w razie zerwania rokowań, należy przejść do działań wojennych przeciw Chinom.

Rosja, ze swej strony, rozpoczęła już generalną ofenzywę pokojową. Wykorzystuje ona w tym celu zmęczenie, jakie panuje w O.N. Zjedn., gdzie wiele małych państw wykazuje niechęć do przewlekającego się napięcia wśród "wielkich". Wyszyński stara się ukuć z tego argument i przedstawić to zniechęcenie do bezpłodnych dyskusji, — jako dążenie pokojowe. Manewr całkowicie w stylu dyplomacji sowieckiej.

Tymczasem szary człowiek klepie biedę i pokpiwa sobie z tej sytuacji. W okresie noworocznym krążył doskonały dowcip, że nic dobrego nie można się spodziewać po roku, który w okresie panującej biedy, rozpoczyna od powiększenia liczby swoich dni na 366. Jest to bowiem rok przestępny!

T. K.

O pomoc uchodźcom

Wysoki Komisarz do spraw uchodźców, dr. G. E. Van Heuven Goedhart przemawiał na posiedzeniu komitetu do spraw społecznych i humanitarnych ONZ. Oświadczył on, **iż najpoważniejszą przeszkodą w rozwiązaniu problemu uchodźczego jest stały dopływ przybyszów z Europy wschodniej do środkowej; ilość ich dr. Goedhart szacuje na 15 do 20 tysięcy rocznie.** Oświadczył on dalej, że po zamknięciu działalności IRO z dniem 31 grudnia ub. r., pozostaje na **świecie około 1 milion 250 tysięcy bezdomnych uchodźców, wymagających międzynarodowej opieki.**

Dr. Goedhart apelował o utworzenie funduszu w wysokości **3 milionów dolarów dla zapewnienia pomocy materialnej uchodźcom**, znajdującym się w najgorszych warunkach, a którzy do tej pory pozostawali pod opieką IRO.

ZANOTOWALIŚMY...

Reżimowa "Gazeta Polska" stworzyła tzw. "Fundusz Obrony", mający pokryć jej stale rosnący deficyt i ogłasza nazwiska osób, które datkami swoimi zasilają kominformowskie wydawnictwo.

Uważamy za nasz obowiązek notować te nazwiska, by nasi Czytelnicy wiedzieli, z kim mają do czynienia. — **Red.**

Oto lista Nr 2:

G. Bober, Fescamps; A. Okwieka, Champagnac; F. Dubakowski, Mausielles; Jaskólski, Valenciennes; Łańcuski, Cherbourg; Jarosz, Lille; S. Olkowiak, Paryż; J. Kordasz, Billancourt; R. Szelog, Riberac; Januszewski, Les Mureaux; inż. K. de Neyman, Paryż 17; Manuszak, Champigny; T. Gruchot, Angres; J. Kutaj, Angres; T. Steinert, Wittenheim-Theodore; J. Kula, Audin le Tiche; E. Wyśliński, Libercourt; S: Nowak, Stree; P. Madej, Cite de la Gare; M. Wójcik, Avilly St-Leonard; S. Baranowski, Lyon; M. Turek, Bois d'Avaise; F. Furgala, Hussigny-Godbrange; Schlepikoff, Beaulieu sur Mer; Pańczyszyn, Villechauve; Bula, Pompadour par Vallenton; F. Mazur, Boulogne-Billancourt; J. Korngold, Paryż; W. Wodniak, Paryż; Rayer, Paryż; J. Rys, St-Faron par Lizy; Kamionowski, Bruay en Artois; Wojtaszewski, Harnes; J. Wójcik, Evreux; Bardes, Paryż 2; Bugaj-Pluta, Onnaing; J. Tomczyk, Onnaing; Konieczek, Valenciennes; A. Seidel, Choisy le Roi; Biegas, Villers St-Paul; Duc, St-Pierre des Corps.

SZCZYT ZAKŁAMANIA

Dokończenie ze str. 1-ej

Jeśli wierzyć odezwie, PPR «wypędzała wroga z ziemi ojczystej w oparciu o historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej, która zdruzgotała doszczętnie tyranię okupanta hitlerowskiego i uchroniła Polskę od inwazji imperializmu anglo-saskiego».

Po stwierdzeniu «czołowej roli Partii w antyimperialistycznej walce narodu o wyzwolenie wszystkich ziem Polski» — pod którym należy chyba rozumieć oddanie Sowietom 1/3 obszaru państwa, odezwa przechodzi do omówienia zasług na polu polityki wewnętrznej, którą prowadziła «władza ludowa pod kierownictwem PPR» (co za szczere przyznanie, że partia stoi ponad państwem!) mimo wielkich przeszkód, bo «w zaciekłej walce z reakcją mikołajczykowską i W.R.N., z bandami podziemnymi i z reakcyjną hierarchią kościelną».

Uczyniła jednak bardzo wiele: «wzmocniła gospodarczy i obronny potencjał kraju i w oparciu o Zw. Radziecki obroniła polskie ziemie przed zaborczymi planami amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych...». Podczas gdy «trzon kierowniczy Partii toczył niezmordowaną walkę z prawicowo-nacjonalistyczną grupą Gomułki, na którą po klęsce PSL i prawicy PPS liczył imperializm amerykańsko-angielski», władza ludowa, znów «pod kierownictwem PPR» — stworzyła «ludowe wojsko polskie, zawarła i umocniła braterskie wieczyste przymierze ze Związkiem Radzieckim, stanowiące gwarancję niepodległości..».

Oczywiście, można było tego wszystkiego dokonać tylko «opierając się na zasadach marksizmu-leninizmu, na historycznych doświadczeniach Związku Radzieckiego i Wszechrosyjskiej Partii Bolszewików, na wielkich ideach Lenina i Stalina».

Przytoczonych cytatów chyba starczy. Trudno o bardziej cyniczne przeinaczanie faktów, trudno o bardziej nikczemne przywłaszczenie sobie cudzych zasług w końcu — trudno o bardziej obrzydliwe płaszczenie się przed największym wrogiem Ojczyzny. Trudno, ale, bądźmy spokojni, komuniści z Warszawy potrafią pójść jeszcze dalej w zakłamaniu, jak i w upodleniu.

W. JUNOSZA.

Nowy Rok na wolności

W dniu 30 grudnia ub. r. 10 marynarzy opuściło w Antwerpii pokład reżimowego statku "Hugo Kołłątaj" (z którego nie tak dawno zszedł w jednym z portów brytyjskich marynarz Obertyński), podczas gdy drugi statek polski, zakotwiczony w tejże Antwerpii, "Kołobrzeg", stracił 6 członków załogi. Jeden z nich poprosił nawet policję belgijską, by sprowadziła ze statku jego bagaż osobisty, co zostało uczynione.

Nazajutrz, w sam dzień św. Sylwestra, trzech młodych marynarzy ze statku "Narocz" zeszło na ląd w Sztokholmie.

19 Polaków, którzy spotkali rok 1952 z radosnym uśmiechem na twarzy.

Noworoczne przemówienie Bieruta

Podczas gdy sam batiuszka Stalin, ojciec ludów, żadnego ze swoich ludów na Nowy Rok nie pozdrowił, przesyłając życzenia jedynie i wyłącznie Japończykom, których zresztą otwarcie wezwał do buntu i przepędzenia wojsk amerykańskich — co ma być przypuszczalnie nowym dowodem pokojowości Kremla — Bolesław Bierut wygłosił sążniste przemówienie do "obywateli, rodaków, towarzyszy, przyjaciół, sióstr i braci", podnosząc "wspaniałe wyniki", jakie osiągnięto w "demokratycznej i ludowej", idąc "za przykładem rosyjskich chłopów i robotników, za wzorem i przy pomocy wielkiego Związku Sowieckiego".

Wobec tych "wspaniałych wyników" niezbędny jest — według Bieruta — wszechstronny i zwiększony wysiłek całego społeczeństwa na rzecz wykonania planu 6-letniego, konieczne jest przyśpieszenie kolektywizacji wsi, zwiększenie wydajności pracy robotników. Wielki nacisk położył "prezydent" na potrzebę wzmocnienia potencjału wojennego.

O obecnych trudnościach gospodarczych i braku żywności Bierut powiedział krótko, że są to objawy przejściowe i nieuniknione, gdyż "nie sposób usunąć z dnia na dzień śladów przeklętej epoki rządów magnaterii i kapitalistów". Zresztą, twierdził Bierut, o wiele gorzej dzieje się obywatelom krajów "atlantyckich"; "Los mas pracujących Francji, Włoch i innych krajów Europy Zachodniej świadczy wymownie o tym, jakie są skutki t. zw. pomocy amerykańskiej, która miała podnieść stopę życiową tych narodów, faktycznie zaś jest pętlą na ich szyi, skazując je na poniżenie i niedolę".

Wszystkie te fałsze i brednie wypowiedziane były słodkim, tkliwym głosem, świadczącym o dużym talencie aktorskim. Ale nie trafiły chyba nikomu do przekonania.

Gdy masz serce, rozum zdrowy

Daj na Skarb nasz Narodowy!

« Espionitis »

"Espionitis" — tak nazwała prasa zachodnia nagminnie panującą za żelazną kurtyną chorobę, polegającą na tym, że w każdym widzi się nasłanego przez "imperialistów" szpiega.

Najciekawsze, że ten rodzaj obłędu nie udziela się wszystkim. W dziwny sposób omija on zwykłego szarego człowieka, wyszukując ofiar jedynie wśród wysokich dygnitarzy partyjnych. Zakurtynowi ministrowie chorują nań wszyscy bez wyjątku. Widzą szpiega w każdym cudzoziemcu, w każdym interesancie, w każdym urzędniku własnego resortu i w każdym ministrze pozostałych resortów. Aż wreszcie przychodzi chwila, kiedy bijąc się w piersi oświadczają, że są sami szpiegami, zasługującymi na karę śmierci.

Przyczyną szpiegomanii nie zawsze jest wariactwo. Czasem dyktuje ją wyrachowanie kupieckie. Tak było na przykład ostatnio, kiedy sąd węgierski skazał na olbrzymią grzywnę — łącznie 120 tysięcy dolarów — czterech lotników amerykańskich, których myśliwce sowieckie zmusiły do lądowania na węgierskim terytorium. Wiedziano, że rząd St. Zjednoczonych natychmiast karę zapłaci, by uratować swych obywateli. Mimo iż zdawał sobie sprawę, że ma do czynienia z ordynarnym szantażem, a zwłaszcza, że nie jest w stanie odpłacić się tym samym. No bo żaden rząd komunistyczny nie zechce zapłacić za "swoich" obywateli — gdyby ich Amerykanie zatrzymali, drożej niż po dolarze za kopę!

Murzyn zrobił swoje...

Z Moskwy nadeszła wiadomość o śmierci, w wieku 75 lat, jednego z najstarszych działaczy bolszewickich, Maksima Litwinowa. Maks Wałach — tak bowiem brzmiało prawdziwe nazwisko wieloletniego sowieckiego ministra spr. zagranicznych, który urodził się w Białymstoku jako syn ubogiego żydowskiego rzemieślnika — był od roku 1901 bliskim współpracownikiem Lenina. Ożeniony z Angielką, Litwinow używany był, na terenie zachodnim, a zwłaszcza w dawnej Lidze Narodów, dla podtrzymania możliwie najlepszych stosunków z krajami anglosaskimi, na czym w owym czasie Rosji Sowieckiej bardzo zależało. Po dojściu do władzy Stalina, Litwinow został usunięty, podobnie jak wszyscy przedstawiciele starej leninowskiej gwardii, ale w odróżnieniu od większości swych kolegów, uratował głowę. Został wyciągnięty z lamusa i wysłany jako ambasador do Waszyngtonu w chwili, kiedy Hitler "zdradził" swego przyjacieli Stalina i zaatakował Sowiety. Gdy dzięki jego wysiłkom Rosja uzyskała znaczną amerykańską pomoc, Stalin odwołał Litwinowa i wkrótce złożył go ostatecznie do archiwum. Sprawdziło się stare przysłowie: murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść!

Na pogrzeb Litwinowa — ongi jednego z największych dygnitarzy sowieckiej Rosji, nie zjawił się ani jeden z dzisiejszych członków Politbiura. Stalinowi by się nie podobało.

B.D.I.C

Ku czci Romana Dmowskiego

W 13-tą rocznicę śmierci wielkiego męża stanu i wychowawcy narodu polskiego śp. Romana Dmowskiego — urządziło Stronnictwo Narodowe w Paryżu dn. 2 stycznia br. uroczystości ku Jego czci.

W kościele polskim Wniebowzięcia N.M.P. odprawił uroczystą Mszę św. ks. red. Tokarek z asystą kościelną, a po nabożeństwie wygłosił piękne kazanie sławiące zasługi dla Polski Romana Dmowskiego; Ks. dziekan Gałęzewski odprawił następnie u trumny nakrytej symbolicznie biało-czerwonym sztandarem egzekwia żałobne. Na nabożeństwie byli obecni: Ambasador R.P. Kajetan Morawski, prof. Zygmunt Zaleski, władze Stron. Narod. z mec. Bohdanem Gajewiczem, płk. Wład. Owocem i płk. Józefem Rokickim, przedstawiciele SPK, ZPUW, Rady Politycznej, prasy polskiej i organizacyj społecznych.

Wieczorem w Domu Kombatanta odbyła się akademia ku czci Romana Dmowskiego. Scenę zdobił portret Zmarłego w barwach narodowych. Po zagajeniu przez mec. Bohdana Gajewicza — prof. Władysław Folkierski, prezes Rady Naczelnej S.N. i uczeń polityczny Zmarłego, b. minister oświaty wygłosił ciekawe w treści, a piękne w formie przemówienie, obrazujące wysiłek ideowy, polityczny, wychowawczy i pisarski Dmowskiego w jego pracy nad położeniem podstaw pod niezależną politykę polską i nad odbudową państwa polskiego w okresie pierwszej wojny światowej. Prelegent położył szczególny nacisk na przeobrażenia wewnętrzne w narodzie polskim pod wpływem pracy Dmowskiego i jego trafną ocenę ówczesnego położenia między narodowego.

W części artystycznej p. Jadwiga Nomarska recytowała wyjątki z "Kazimierza Wielkiego", St. Wyspiańskiego oraz artyści francussy odegrali kilka utworów Beethovena, Chopina i Wieniawskiego.

Ponadto prof. Folkierski za pośrednictwem radia paryskiego mówił do Kraju o Romanie Dmowskim.

WALNE ZEBRANIE
Koła Paryż S.P.K.

Zarząd Koła Paryż SPK zawiadamia wszystkich członków, że zwyczajne walne zebranie Koła Paryż odbędzie się w Domu Kombatanta, 20, rue Legendre, Paris 17, w niedzielę 3-go lutego br. o godz. 14,30 w pierwszym terminie, zaś o godz. 15 w drugim terminie. Porządek dzienny zostanie podany w następnym numerze "Syreny".

MULHOUSE. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojskowych zawiadamia swych członków, że Walne Zebranie odbędzie się w niedzielę **13 stycznia** br. w sali zebrań, Cafe-Restaurant, 9, rue des Oiseaux. O jak najliczniejsze przybycie uprasza — **Zarząd.**

MULHOUSE. — Zarząd Koła b. Gr. I. D. (SPK) niniejszym zawiadamia wszystkich swoich członków i sympatyków, że walne zebranie Koła odbędzie się dnia **3 lutego 1952 r.** o godz. 13-tej w lokalu zebrań, 126, av. Aristide-Briand, na które prosimy o punktualne przybycie. — **Zarząd.**

Walne zebranie «VERITASU»

Nabożeństwo miesięczne "Veritasu" odbędzie się dnia 13 stycznia br. o g. 9,30 w Kaplicy Seminarium Duchownego, 5, rue des Irlandais (metro: Monge, Cardinal Lemoine, Jussieu).

Po mszy świętej odbędzie się Walne zebranie "Veritasu".

Zarząd proponuje następujący porządek obrad:

1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego walnego zebrania. 3) Sprawozdanie ustępującego prezesa. 4) Dyskusja nad sprawozdaniem. 5) Wybór nowego Zarządu. 6) Zamknięcie.

Ze względu na charakter zebrania, uprasza się członków "Veritasu" o jak najliczniejszy w nim udział.

Za zarząd "Veritasu": **Z. Laskowski, E. Mróz.**

MIĘDZY NAMI...

Gdyby tak ktoś chciał zliczyć słowa, głoszone przez przywódców i działaczy emigracyjnych, to napewno stwierdziłby, że najczęściej używane są słowa „zjednoczenie" i „zgoda".

Ale, niestety, słowa te są tylko w ustach. I napróżno szukalibyśmy ich w czynach tych właśnie, którzy najwięcej o tym zjednoczeniu mówią, którzy najgłośniej o nim krzyczą. Owszem, oni nawet szczerze tej jedności chcą, pod warunkiem wszakże, ażeby doszło do niej pod ich kierunkiem. Inaczej mówiąc, chcą, ażeby polikwidowały się wszelkie organizacje, na które oni wpływu nie mają, albo też, żeby się im podporządkowały.

Tak jest w Londynie i tak, niestety, jest i u nas we Francji. Za kanałem dożywotni prezesi partyj prą do zgody narodowej, warunkując ją objęciem przez nich rządów. Na emigracji zarówno, „kotidien" lensowski jak i „największa organizacja naczelna" widzą zgodę i zjednoczenie wtedy, gdy polikwidują istniejące reprezentacje społeczne i wezmą kierownictwo życia emigracyjnego w swoje ręce.

Londyn mało mnie wzrusza — niech się smaży we własnym sosie, ale we Francji nie możemy do puścić do „zjednoczenia" drogą niszczenia. A przecież tym apostołom jedności kością w gardle stanął CZP — no bo ta nawskroś społeczna organizacja nie chce iść na pasek, ani partyj, ani konfraternii, ani grupek ani też takich czy innych wydawnictw. Nie ma też ona najmniejszej zależności — poza prawną — od czynników francuskich...

Dlatego też różnego pokroju „jednościowcy" podgryzają się pod C. Z.P.

Chyba nikt na emigracji, jak my, kombatanci polscy we Francji, nie wykazał w czynie ducha jednościowego. Mozolną pracą wielu lat stworzyliśmy zwartą masę kombatancką, której nikomu nie udało się rozbić, mimo nieustannych usiłowań zarówno partyjników, jak i innych wydawców.

I dziś każdemu, kto o jedności mówi, odpowiadamy, że niczego więcej nie pragniemy jak właśnie stworzenia istotnego frontu narodowo-niepodległościowego, ale we wzajemnym poszanowaniu, utrzymując nasz stan posiadania.

Naszą rolą kombatancką, jako trzonu organizacyjnego obozu niepodległościowego, jest wzmacnianie wszystkich ogniw organizacyjnych. A więc obok rozbudowy komórek organizacyjnych kombatanckich, praca nad rozbudową i wzmacnianiem Komitetów T-stw Miejscowych, jako głównego narzędzia działania CZP.

Akcję jednościową prowadzić będziemy czynami twórczymi, a nie jazgotliwym krzykactwem. Tego na Rok Nowy Kolegom i naszym związkom życzy

STARY KOMBATANT

Towarzystwo Przyjaciół Polskiego Liceum w Les Ageux

Z inicjatywy kilku osób, potomków Wielkiej Emigracji — oraz osób pochodzących z obu emigracji naszego wieku zarówno przedwojennej jak też i wojennej — w połowie grudnia 1951 roku zostało powołane do życia Towarzystwo Przyjaciół Polskiego Liceum w Les Ageux.

Towarzystwo to postawiło sobie za zadanie nie tylko uratować zagrożony byt szkoły w Les Ageux, ale też przez zjednanie mu tysięcy przyjaciół zapewnić szkole dalszy rozwój, godny stuletniej świetnej tradycji szkolnictwa polskiego Wielkiej Emigracji, z której to wywodzą się ideowe założenia i postawa moralna placówki kultury polskiej w Les Ageux.

Apelując do wszystkich Rodaków we Francji i na emigracji o poparcie podjętej akcji, Zarząd Towarzystwa podaje niniejszym do wiadomości pierwszą listę składek i ofiar, które wpłynęły do Towarzystwa na Liceum Les Ageux do dnia 31 grudnia 1951 roku włącznie:

1. de Beauregart Jean 2.000; 2. Du Chateau Stefan 2.000; 3. Mme Chauveau 5.000; 4. Dr. Chowaniec Czesław 1.000; 5. Corso Jeanne 1.000; 6. Detton Herve 500; 7. Domański Stanisław 500; 8. Gasztowtt Andre 500; 9. Gasztowtt Anne Marie 500; 10. Grudziejska Z. 2.000; 11. Jełowicka H. 500; 12. Jełowicki Tomasz 500; 13. Mme Juglas 1.000; 14. Jurkiewicz Mieczysław 500; 15. Keelerowa B. 500; 16. Kosior Zygmunt 700; 17. de Lieven P. 1.000; 18. Markiewiczowa Cecylia 3.000; 19. Mniszek W. 2.000; 20. Moosman A. 1.000; 21. Rozen A. B. 5.000; 22. Rzewuska-Tyszkiewiczowa J. 1.000; 23. Sapieha Kandela 5.000; 24. de Sievers S. 1.000; 25. Skarbek Jean 2.000; 26. Urbanowicz Edmund 1.000; 27. Z. W. 30.000; 28. Z. L. Zaleski 1.000. — Razem 71.700 fr.

Powyższa suma została już przekazana Dyrekcji Liceum na pokrycie najpilniejszych palących potrzeb szkoły.

Ponadto 20 osób zadeklarowało przystąpienie do Towarzystwa z tym, że składki i ofiary będą wpłacać począwszy od stycznia 1952 roku włącznie.

Zgłoszenia nowych członków przyjmuje Zarząd Towarzystwa pod adresem przewodniczącego p. Andre Gasztowtt, 35, Av. Victor-Hugo, Paris 16. **Wszelkie wpłaty tytułem składek i ofiar jednorazowych prosimy dokonywać na konto pocztowe, którym posługuje się Towarzystwo tymczasowo, a mianowicie Paris c/c 7838 62, Assoc. d'Entr'-Aide des Anc. Combat. Polonais en France.**

Jest to konto będące w wyłącznej dyspozycji Funduszu Szkolnego. Na odwrocie przekazu czekowego prosimy zaznaczyć "Na Fundusz Szkolny Liceum".

Zarząd Towarzystwa.

SKARB NARODOWY we Francji

Do Zarządu Skarbu Narodowego nadszedł list od Francuza polskiego pochodzenia. List ten drukujemy z wielką przyjemnością, świadczy on bowiem, że przywiązanie do swej pierwszej Ojczyzny i troska o jej los pozostają w Polaku zawsze jednakowo silne, niezależnie od tego, jak się jemu ułożyło jego osobiste życie. — **Red.**

Monsieur le Secrétaire,

J'ai l'honneur de vous accuser reception, avec tous mes remerciements, de la légitimation N° 009034, Série A.

Je m'efforcerai de vous envoyer chaque mois pour le "Fonds National" un montant de 1.000 à 1.500 francs métropolitains et vous redis à cette occasion ma fierté de participer à cette oeuvre d'utilité publique.

Je vous prie d'agréer. Monsieur le Secrétaire, l'assurance de mes sentiments distingués et de ma haute consideration.

Michel Rudz.

BP 91, Conakry,
Guinée Française.

Śp. dr. Bronisław Skowroński

Nieubłagana epoka, która sprawia, iż coraz trudniej żyć na emigracji ludziom chorym i przybitym nieszczęściami, a starszym — spowodowała znowu przedwczesną śmierć w biedzie i samotności jednego z najbardziej zasłużonych w okresie okupacji niemieckiej we Francji wolnych Polaków, śp. Dr Bronisława Skowrońskiego, byłego naczelnego lekarza Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji w latach 1940-1941, świetnego lekarza, dobrego chrześcijanina i człowieka, gorącego patrioty polskiego.

Znaleziono Go 17 grudnia 1951 rankiem bez życia (podobnie jak w r. 1949 śp. red. Jana Matyasika), zmarłego nagle na serce w swym małym mieszkanku na La Tronche, przedmieściu Grenoble, gdzie mieszkał od 1942 r.

Dr Bronisław Skowroński był przed wojną jednym z założycieli naszej chluby narodowej: miasta Gdyni. On to wraz z innymi działaczami społecznymi z małej wioski rybackiej umiał doprowadzić do powstania wielkiego i wspaniałego miasta. Wielkopolanin i wróg Niemców przez całe życie budował Polskę i polskość nad Bałtykiem; prezes miejscowego Sokoła, członek zarządu Izby Lekarskiej, czynny działacz Stron. Narodowego, biorący żywy udział w katolickim życiu organizacyjnym ,kierownik katolickiego szpitala św. Wincentego a Paulo zaskarbił sobie jako lekarz i człowiek wielki szacunek i uznanie u obywateli Gdyni. Miał też zaszczyt witać w ich imieniu wracające po tułaczce do wolnej Polski w r. 1927 na polskim okręcie przez Gdynię doczesne szczątki jednego z wieszczów narodowych Juliusza Słowackiego. Dr Skowroński należał do tego rzadkiego już dziś rodzaju lekarzy polskich, którzy swą wiedzę zawodową oddawali często bezinteresownie na usługi dla biednych i potrzebujących, a dla pracy społecznej umieli zawsze znaleźć czas i siły.

Wojna i terror niemiecki zniszczyły cały dorobek i pozycję życiową Dr Skowrońskiego. Wraz ze swą Żoną Heleną, pochodzenie kaszubskiego niezłomną i dobrą Polką, ogromnie przez siebie ukochaną — zdołał wyjechać do Rzymu a później znalazł się w czasie tułaczki wojennej we Francji, gdzie w r. 1940 po klęsce Francji objął w trudnych warunkach stanowisko naczelnego lekarza Polskiego Czerwonego Krzyża, wykonywane przez dwa lata z całym poświęceniem w Vichy i w Romans, wśród ciągłych objazdów Francji nieokupowanej.

Po ustąpieniu z tego stanowiska w r. 1942 Państwo Skowrońscy osiedlili się na La Tronche, przedmieściu Grenoble obok siedziby Centrali Towarzystwa Opieki nad Polakami we Francji i tu ich dom stał się jednym z ośrodków towarzyskich i politycznych ówczesnej walczącej Polonii. Nadeszły najcięższe dla Polaków we Francji chwile terroru niemieckiego, głodu i okupacji w latach 1943 i 1944. W tym okresie Dr Skowroński z Małżonką zaskarbili sobie szczere uczucia wdzięczności u wielu Polaków i Francuzów którym pomagali, służyli radą i otuchą. Związani z ośrodkami ówczesnej "resistance" w Grenoble jednej z najbardziej bohaterskich w całej Francji pp. Skowrońscy umieli potajemnie słuchać radia, ukrywać dzieci żydowskie przed Gestapo, mającym swą siedzibę o kilkanaście metrów od ich mieszkania, przechowywać wielkiej wagi tajne dokumenty polskie. W tych ciężkich czasach ciężko chory na gruźlicę i zmarły w roku 1943 pisarz, poeta i filozof polski śp. Bolesław Miciński znajdował u Dr Skowrońskiego opiekę lekarską a w ich domu zawsze oparcie.

Po wojnie nadeszły dla Dr Skowrońskich niezmiernie ciężkie chwile pod względem materialnym. Doktór, kapitan W.P., po zdemobilizowaniu oddawna cierpiący na cukrzycę, zaczął chorować na gruźlicę i serce; także Pani Helena zaczęła niedomagać. Nagła śmierć Małżonki na wiosnę 1951 roku wstrząsnęła psychicznie i fizycznie Doktorem. Po kilkumiesięcznym pobycie w szpitalu wyszedł zeń, ale zdrowia nie odzyskał i przeżył swą Żonę tylko o niecały rok. Dodać trzeba, że ciężkim położeniem materialnym tak zasłużonego Zmarłego najmniej stosunkowo interesował się Związek Lekarzy Polskich w W. Brytanii, którego członkowie — o ile mi wiadomo — zarabia ją najlepiej ze wszystkich wolnych Polaków na Zachodzie.

Ale Doktór otoczony był do śmierci opieką polskich i francuskich Przyjaciół, Polskiej Misji Katolickiej i Stow. Pol. Kombatantów we Francji. Jego pogrzeb dn. 19 grudnia 1951 r. na skromnym wiejskim cmentarzu w Corenc, gdzie spoczął obok swe ukochanej Żony stał się manifestacją przyjaźni polsko-francuskiej. Przemawiali na nim: mer gminy miejscowej, serdeczny przyjaciel Zmarłego i b. wojewoda Ostaszewski imieniem SPK.

Dr Skowroński, wierzący i praktykujący katolik, odszedł po wieczną nagrodę do Stwórcy, nie dożywszy nawet 60 lat, po życiu twardym, pracowitym, ofiarnym. Nie doczekał wolnej Ojczyzny i spoczął w obcej, choć gościnnej ziemi francuskiej pod Alpami. Ale pozostawił nam wszystkim, Jego przyjaciołom i świadkom Jego tułaczki, a przez nas przyszłym pokoleniom polskim wzór Polaka ,lekarza, chrześcijanina.

Cześć Jego drogiej pamięci!

Witold Nowosad.

†

Za spokój dusz
Ś. P.

Dr. Bronisława i Heleny SKOWROŃSKICH

zmarłych w r. 1951 w La Tronche (Isère) odbędzie się w kościele polskim Wniebowzięcia N.M.P. w Paryżu nabożeństwo żałobne, w sobotę dn. 19 stycznia 1952 o godz. 9 na które zapraszają wszystkich wolnych Polaków

Przyjaciele.

Polskie życie w Troyes

Opłatek

Nie wątpliwie wszyscy, którzy wzięli udział we wspólnym opłatku, urządzonym w dniu 5 stycznia przez Komitet Towarzystw Miejscowych, musieli wynieść jak najlepsze wspomnienia. Już sama sala CFTC — gustownie przystrojona kotarami, zielenią i sztandarami Towarzystw — wywierała głębokie wrażenia. Słowo wstępne prezesa KTM, p. **Jana Kolczaka**, przetłumaczone na język francuski przez p. **Kazimierza Procha** — dopełniły reszty.

P. Kolczak mówił o pięknej polskiej tradycji dzielenia się opłatkiem, poczem wszyscy — łamiąc się opłatkiem — składali sobie wzajemne życzenia.

Przy odśpiewaniu — przy akompaniamencie p. **Ometzowej** — polskich kolend, wszyscy zasiedli do stołów, by spożyć to, "czym chata bogata", jak mówi polskie przysłowie. Usługiwała p. **Chmial-Paprota** — zarówno jej, jak i p. **Wilkowi**, prezes serdecznie podziękował za artystyczne upiększenie sali i stołu.

Gry towarzyskie, przeplatane tańcami, do których przygrywał nieźle zapowiadający się młody harmonista, p. **Stanisław Codoś** — przeciągnęły się do późna w nocy. Tradycji, tak pieczołowicie pielęgnowanej przez Komitet Towarzystw Miejscowych, stało się zadość.

M. Proch.

Gwiazdka

Ponieważ ze strony ofiarodawców i rodziców stawia się pytania kiedy odbędzie się Gwiazdka polska, którą urządza Komitet Tow. Miejscowych, zawiadamiamy, że jeszcze nie mamy ustalonej daty. Powodem tego jest, że sala Quartier Bas znajduje się w trakcie przebudowy, a inne sale zajęte są w soboty i niedziele przez liczne miejscowe fabryki, które organizują gwiazdki dla dzieci swych pracowników. Zakontraktowana przez KTM sala Notre Dame, 70, Mail des Charmilles okazuje się za mała, by pomieścić 200 dzieci polskich i ich rodziców.

Zarząd KTM wraz z swymi Twami dokłada starań, by Gwiazdka odbyła się w styczniu i zwraca się z uprzejmą prośbą o łaskawą cierpliwość. O dacie Gwiazdki ukażą się komunikaty KTM w prasie polskiej i miejscowej francuskiej.

Zarząd

Komitet Polskiego Domu Katolickiego piętnuje czyn P.S.L.

KOMUNIKAT.

Komitet Domu Polskiego w Roubaix w skład którego wchodzą: Chór Męski "Moniuszko", Koło b. Wartowników "Ogniwo", Z.U.P.R.O., Koło Grenadierów SPK, Koło Rez. i b. Wojskowych, Stow. Mężów Kat. pod wezwaniem św. Józefa, Stow. Kobiet Kat. pod wezwaniem św. Jadwigi, Stow. Młędzieży Męskiej i Żeńskiej, Koło Teatralne "Warszawianka", jest apolitycznym w znaczeniu partyjnym i ma za cel regulowanie życia społecznego w Roubaix i utrzymanie Domu Polskiego, który jest tego życia ośrodkiem. Między innymi urządza on corocznie zabawę Sylwestrową, której całkowity dochód przeznacza na utrzymanie Domu. W tym roku uczynił to samo. Znalazła się jednak partia polityczna, PSL sekcja Lille i Roubaix, która w tym roku urządziła w Roubaix wyraźnie konkurencyjną zabawę Sylwestrową, pragnąc w ten sposób podciąć materialnie podstawy istnienia Domu Polskeigo.

Komitet Domu Polskiego piętnuje ten czyn PSL z Lille i Roubaix, jako wysoce aspołeczny i godzący w żywotne sprawy tutejszej kolonii.

Komitet, nie mając innych środków represji, by przeszkodzić tego rodzaju niepoczytalnym wystąpieniom, postanawia nie brać udziału w żadnej imprezie organizowanej przez PSL sekcję Lille i Roubaix oraz ogłosić niniejszą uchwałę w prasie emigracyjnej.

Do powyższej uchwały Komitetu przyłączył się opiekun tutejszego życia społecznego Ks. Kan. Nosal, miejscowy Duszpasterz i Dziekan Duchowieństwa Polskiego północnej Francji.

Władysław Curyło, prezes.
Edward Kuczyński, sekretarz.

Polscy malarze wystawiają w Jerozolimie, Genewie i Paryżu

Dowiadujemy się, że dużym powodzeniem cieszyła się ostatnio wystawa artysty-malarza Van Haardt'a w Muzeum Państwowym Bazalel w Jerozolimie. W czasie wernisażu miał odczyt o twórczości Van Haardt'a dyrektor tego muzeum Narkiss, który też zakupił dla muzeum 2 obrazy. Krytyka prasy jerozolimskiej jest bardzo pochlebna.

Van Haardt jest Polakiem. Wydostawszy się z początkiem wojny z Polski, znalazł się wraz z wielu polskimi uchodźcami w Palestynie. Spędził tam parę lat, znajdując wielu przyjaciół i admiratorów swego talentu.

Sztukę jego mieliśmy sposobność poznać w Paryżu, gdzie artysta obecnie stale przebywa. Przez wystawę jego w Galerie Nine Dausset w październiku i listopadzie ub.r. przesunęło się wiele znanych osobistości polskich z p. ambasadorem Morawskim na czele, literatów, pisarzy, no i oczywiście malarzy. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie w fachowych kołach francuskich. Świadczy o tym odwiedzenie wystawy przez wybitnych przedstawicieli świata artystycznego oraz recenzje w szeregu pism paryskich.

Sztuka Van Haardt'a jest trudna i mało dostępna. Jest to malarstwo abstrakcyjne, nie dające odbicia otaczającego świata rzeczywistości. Zgadzamy się jednak z Georges Boudaille'm, który w "Arts" pisał: "...A przecież wszystko w tej sztuce wydaje się straszliwie realne. Paleta Van Haardt'a nie jest sztuczna. Kolory jego nie są fikcją. Są to barwy naturalne, które przymuje się jako dawno znane". Istotnie koloryt barwnych wizji Van Haardt'a jest niejednokrotnie fascynujący.

Znany malarz polski Józef Czapski urządza w Szwajcarii wystawę, będącą pokazem dorobku artystycznego lat ostatnich. W Galerie Motte w Genewie wywiesił on 30 obrazów olejnych i 65 rysunków.

Czapski rozpoczął swoją malarską działalność artystyczną również od sztuki abstrakcyjnej. Przypomina nam to Daniel Halevy we wstępie, którym zaopatrzył katalog wystawy (przedrukowany w paryskiej "Kulturze" z grudnia 1951). Sięgając pamięcią do poprzednich wystaw Czapskiego — 20 czy 25 lat wstecz — pisze on: "...błądziłem wtedy pomiędzy ścianami czystych form i barw, zadając sobie pytanie: jak się to dzieje, że Czapski, tak wrażliwy na więzy łączące go z ludźmi, jest artystą odczłowieczonym?"

Nawrotu Czapskiego - malarza do człowieka, zdaniem Halevy'ego, dokonały przeżycia, wywołane katastrofą wojenną. "Szczęśliwe nawrócenie: katastrofa zniszczyła doszczętnie montparnassowskie założenia i teorie, wyzwoliła artystę, odnalazłem Czapskiego bardziej żywego, bardziej godnego siebie aniżeli kiedykolwiek przedtem".

S.

Podziękowanie

Przedstawicielom Władz, Prezesom i Zarządom Związków i Organizacji, którzy na moje ręce zechcieli przesłać życzenia świąteczne i noworoczne dla Centralnego Związku Polaków i Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny — przesyłam za pośrednictwem "Syreny" moje najserdeczniejsze podziękowania.

Ze swej strony składam wszystkim w imieniu wyżej wymienionych organizacji i własnym życzenia na Nowy 1952 Rok jak najlepszego rozwoju naszych organizacji zgrupowanych w CZP oraz siły do wytrwania w walce o lepsze jutro naszej drogiej — dzisiaj tak ciężko doświadczonej — Ojczyzny.

Fr. Kędzia

Wieczór autorski

W środę 16 stycznia o godz. 20,30 odbędzie się w Domu Kombatanta, staraniem Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Francji, wieczór autorski znanego pisarza **Romana Orwid-Bulicza,** autora powieści "Europa nie odpowiada", "Dolary dlaczego czyste?", "Drugie wydanie powieści", "Moja pierwsza sprawa i jego", sztuki teatralnej "Świadek", wreszcie nowo-zapowiedzianej książki "Jeśli jutro wojna".

Udział w kosztach — 50 franków.

Odczyt u Sokołów

Tow. Gimn. Sokół w Paryżu uprzejmie zawiadamia, że w sobotę, dnia 12 stycznia br. o godz. 20.30 w lokalu 8, rue Corneille, Paryż 6-ty, odbędzie się odczyt prof. B. Przegalińskiego, prezesa Polskiego Tow. Przyjaciół Książki, na temat: "Z historii polskiej emigracji — Adam i Stanisław Pilińscy".

Odczyt zostanie urozmaicony pokazem dzieł graficznych Adama Pilińskiego i interpretacją utworów muzycznych Stanisława Pilińskiego.

Za Zarząd:
Kazimierz Szulc, sekr.

Ze Zw. Rez. i b. Wojskowych

Walny Zjazd Delegatów Związku odbędzie się w tym roku w niedzielę 27 kwietnia w Lens. W związku z tym Zarząd Gł. przypomina, że wszystkie Okręgi i Koła winny — w miarę możności — obesłać ten Zjazd. Koła bardziej odległe ze względu na wysokie koszta podróży — mogą się między sobą porozumieć i wysłać wspólnego delegata, zaopatrując go w odpowiednie pełnomocnictwa. Zarząd Gł. poczyni odpowiednie starania, by — jak co roku — uzyskać zniżki kolejowe, z których będą mogły skorzystać nie tylko delegaci, lecz także członkowie ich rodzin. Zniżki takie są ważne 5 dni przed i 5 dni po zjeździe. Uprasza się jednak o podanie do sekretariatu Związku dostatecznie wcześnie osób (wraz z dokładnymi adresami), które będą reflektowały na zniżki.

Wnioski na Zjazd należy nadsyłać najpóźniej do 15 kwietnia; wnioski nadesłane po tym terminie nie będą przez Zarząd rozpatrywane.

*
**

Wszystkim Zarządom Kół i Okręgów oraz wszystkim kolegom, którzy nadesłali życzenia świąteczne i noworoczne Zarząd składa tą drogą serdeczne podziękowanie: zbyt wiele ich otrzymaliśmy, by móc przesłać podziękowania indywidualne.

Słowa podziękowania ślemy Kołu w Montbeliard za piękną inicjatywę oraz przekazanie na potrzeby Zarządu kwoty 10.000 fr.

Wreszcie dziękujemy tym Kołom, które nadesłały już swe ofiary na wybudowanie krzyża na cmentarzu w Aubrive. W najbliższym czasie podamy listę złożonych ofiar. Przy tej okazji jeszcze raz prosimy Koła będące bliżej Aubrive o większe zainteresowanie się Cmentarzem; na te Koła spadnie obowiązek stałej opieki nad grobami poległych polskich żołnierzy.

*
**

Wycieczka do Paryża. Z inicjatywy Koła Lille, odbędzie się ponownie wycieczka do Paryża w dn. 16 i 17 lutego br. Koszty przejazdu w obie strony wraz z dwudniowym objazdem po Paryżu i Wersalu wynoszą 1.200 fr. od osoby. Zgłoszenia do dnia 12-go lutego przyjmuje niżej podpisany (40, rue de l'Alcazar, Lille). Uprasza się o zaznaczenie, czy zgłaszający się reflektuje na posiłki i hotel.

Andrzejczak ,sekr.

LILLE. — Walne zebranie Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. odbędzie się w niedzielę 20 stycznia w lokalu Okręgu Federacji, 20, rue Faidherbe. Początek o godz. 10.30. Kontrola ksiąg i rewizja kasy odbędzie się w dn. 13 stycznia o godz. 14, w mieszkaniu prywatnym kol. skarbnika Langego.

ST. DENIS. — Zarząd Koła Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych w St. Denis urządza w dn. **13 stycznia b. r. Gwiazdkę,** na którą zaprasza wszystkich członków wraz z rodzinami. Początek o **godz. 16-ej,** w sali Bijou-Bal, 66, Bld Felix Faure.

Przypadające na ten dzień zebranie miesięczne Koła odbędzie się **o godzinę wcześniej,** niż zazwyczaj, tj. punktualnie o godz. 15-ej. Na porządku dziennym: sprawozdanie Zarządu za okres urzędowania, odczytanie protokołu z ostatniego zebrania oraz informacji. Z powodu ograniczonego czasu dyskusja nie jest przewidziana.

Zarząd.

OIGNIES. — Na Zebraniu Koła Rez. i b. Wojsk. zostały wybrane następujące władze:

Zarząd: Jan Kucznierowicz, prezes, 72, rue Pasteur; **Michał Bobol,** wiceprezes; **Walenty Włodarczyk,** sekretarz, 135, Cite Moulin; **Stanisław Adamczyk,** zast sekr.; **Antoni Pilarczyk,** skarbnik, 165, Cite Gambetta; **Jan Bielski,** zast. skarbnika.

Komisja Rewizyjna: Jan Cielawy i Pohl. Chorąży — Franciszek Pasieka.

Zebrania koła odbywać się będą w trzecią niedzielę miesiąca, w lokalu p. Boehma. Wszelką korespondencję należy nadsyłać na adres prezesa lub sekretarza Koła.

Włodarczyk, sekr.

Wiadomosci wojskowe

■ Od dłuższego czasu trwa pomiędzy specjalistami spór, jaki karabin należy przyjąć dla wszystkich wojsk atlantyckich: amerykański o kalibrze 0,3 cala czy też brytyjski o kalibrze 0,28 cala. Na poligonie w Aberdeen (Maryland) odbył się ostatnio pokaz strzelania z karabinu amerykańskiego, który dowiódł, że kule jego przebijają stalowe opancerzenie rosyjskiego "łazika". Jednak brytyjscy i francuscy eksperci nie zostali jeszcze ostatecznie przekonani.

■ "Policja Ludowa" Wschodnich Niemiec, która jest, jak wiadomo, zakamuflowaną kadrą armii regularnej, liczy obecnie około 80.000 ludzi. Z tego 68.000 należy do formacji lądowych, 4.000 do lotniczych, a blisko 8.000 do "policji morskiej".

■ Akcja partyzancka przeciw komunistom w Chinach stale się rozwija. Marszałek Czang-Kai-Szek, któremu towarzyszył amerykański generał Chase, odbył ostatnio inspekcję oddziałów, które powróciły z Chin na pomniejsze wyspy w pobliżu wybrzeża Azji. Akcja oddziałów partyzanckich budzi wielki niepokój rządu komunistycznego.

■ Komisja polityczna Organizacji Narodów Zjednoczonych przystąpiła do dyskusji nad "projektem jedenastu państw", przewidującym utworzenie armii międzynarodowej, złożonej z jednostek, któreby poszczególne kraje przeznaczyły do dyspozycji O.N.Z. i których by użyto dla przeciwstawienia się wszelkiej agresji.

Projekt ten gorąco popierali delegaci Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii, natomiast przeciwstawił się mu gwałtownie, w imieniu Rosji sowieckiej, Wyszynskij.

Ułatwienie obrony napadniętym nie leży w interesie "pokojowej" Rosji.

■ Sztab lotnictwa USA pozwolił na ogłoszenie fotografii nowego bombowca odrzutowego "Stratofortress B-52", zaopatrzonego w 8 silników odrzutowych.

■ Siły zbrojne USA w Europie wynoszą w chwili obecnej 175.000 ludzi. Niebawem przybędzie do Europy "117 skrzydło" lotnictwa amerykańskiego, składające się z kilkudziesięciu samolotów.

■ Stany Zjednoczone dostarczyły państwom europejskim 567.000 karabinów i kar. masz., 7.000 czołgów, 9.800 dział i 194 statki.

Chmury nad Paktem Atlantyckim

☛ Dokończenie ze str. 1-ej

Przywóz żywności z ZSRR do W. Brytanii w pierwszych 9 miesiącach 1951 r. przedstawiał wartość 21.855.000 f. szt., podczas gdy za cały poprzedni rok cyfra ta wynosiła 13.621.000 f. szt. Polska dostarczyła W. Brytanii żywności za sumę 14.111.000 f. szt. w pierwszych 9 miesiącach 1951, w porównaniu do 14.191.000 za rok 1950. Przywóz żywności z Czechosłowacji przedstawiał wartość 3.136.000 f. szt. w pierwszych 9 miesiącach 1951, w porównaniu z 3.084.000 f. szt. za cały rok 1950. Przywóz z "Niemieckiej Republiki Demokratycznej" był oceniony na 2.001.000 f. szt. od stycznia do września 1951.

Cyfry te wskazują że W. Brytania uzależnia się coraz bardziej od bloku sowieckiego, jeśli chodzi o przywóz żywności. Rosja sowiecka wykorzystuje obecną sytuację w sposób b. zręczny. Według radia moskiewskiego (audycja z dnia 26.11.1951), rząd sowiecki gotów jest zwiększyć handel z mocarstwami zachodnimi, zwłaszcza jeśli chodzi o dostawy zboża.

W czasie debaty w parlamencie Harold Wilson, minister handlu w rządzie socjalistycznym, wezwał rząd do utrzymania nadal przywozu z Rosji sowieckiej. Przywóz ten wynosi obecnie 350.000 standartów. Minister handlu zagranicznego, p. A. Hopkinson, oświadczył w odpowiedzi, że nie zamierzał ograniczać przywozu drzewa z Rosja, **które gromadzi się na cele wojenne (sic!).**

To naiwne stanowisko przypomina sprawę sprzedaży i wywozu do ZSRR z W. Brytanii motorów Rolls Royce dla samolotów odrzutowych, co umożliwiło Rosji budowę samolotów o większej szybkości niż amerykańskie (nie dawne oświadczenie generała Wandenberga).

W czasie pobytu Churchilla w Waszyngtonie, Amerykanie będą prawdopodobnie nalegać na ograniczenie stosunków handlowych W. Brytanii z Rosją i jej satelitami. Ze względu na korzyści tego handlu — wobec deficytu dolarowego — W. Brytania będzie skłonna zmniejszyć stosunki handlowe z blokiem sowieckim tylko w tym wypadku, jeżeli St. Zjednoczone uczynią daleko idące ustępstwa w zakresie pomocy dolarowej.

Na skutek sporów i różnic zdań, w grupie mocarstw Paktu Atlantyckiego zaczął się tworzyć rozdział pomiędzy jej dwoma najważniejszymi członkami. Osłabia to poważnie blok demokratyczny, a równocześnie daje Rosji sposobność do wyciągnięcia korzyści dla jej politycznych celów. (Radio WFJL, Chicago).

PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Redaktor Moszczyński Stefan, 21, Cité de la Perche, Lens (Pas-de-Calais).
Belgia i Luksemburg: M^me^ Janina Korab-Brzozowska Csaky, 132, Av. Maréchal Joffre, Bruxelles Forest, c. c. p. 7315.20.
W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace. London S.W.7., gotówką lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Stadthausstr. 97.
Niemcy: Księgarnia "Wiedza", Bahnhofstr. 19. Schwandorf-Bayern, U.S.A. Zone.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedyńczy numer 4 frb.
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedyńczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

ŻYWY DZIENNIK

Najbliższy **"Żywy Dziennik"** Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Francji odbędzie się w Domu Kombatanta we środę 23 stycznia o godz. 21. W programie m. in. artykuły F. Chrzanowskiego, Z. Kosiora, A. Uziembły, J. Jasiewicza. Udział w kosztach 20 frs.

Po ogromnym powodzeniu w Anglii

(w ciągu 2 tygodni sprzedano przeszło 1.000 egz.)
ogłaszamy i my dla naszych Rodaków na terenie kontynentu subskrypcję na 2-tomową powieść,

ROMANA ORWIDA-BULICZA

JEŚLI JUTRO WOJNA...

Pierwsza relacja naocznego świadka, podana w formie pasjonującej powieści o stosunkach, panujących w dzisiejszej Polsce. Czytelnik zetknie się w niej z wiernym opisem scen, na które patrzył autor własnymi oczami. Zobaczy sylwetki żołnierzy i oficerów sowieckich, ich rabunki, gwałty i zbrodnie.

Fabuła powieści przypomina czasem sensacyjny scenariusz filmowy, aczkolwiek nie było to zamierzeniem autora. To nurt wypadków wplótł i porwał za sobą losy ludzkie, nadając im kinematograficzne tempo.

JEŚLI interesujesz się Krajem,

JEŚLI chcesz wiedzieć w jakich warunkach muszą żyć Twoi bracia w Polsce,

JEŚLI chcesz wiedzieć jak odbywa się wkraczanie Armii Czerwonej do "wyzwalanego" kraju,

JEŚLI chcesz znać prawdę,

to jeszcze dzisiaj wyślij zamówienie wraz z należnością do "Libelli", bo nigdzie indziej książki tej nie kupisz.

KSIĄŻKA UKAŻE SIĘ W LUTYM 1952 r.

Subskrypcję przyjmujemy TYLKO do dnia 31 stycznia 1952.
2 duże tomy. — Cena w subskrypcji: we Francji fr. fr. **1.300;** w Belgii fr. bel. **190;** w innych krajach dolarów **4.**

Zamówienia i należność wysyłać do:

"LIBELLA"
Składnica Książki Polskiej
12, rue Saint-Louis-en-L'Ile, 12 — PARIS (IV^e^)
(Numer konta pocztowego C. P. Paris 5651-50).

Czy opłaciłeś już prenumeratę?

HUMOR

Dobre serce

— Stalin kocha ludzi jeszcze więcej, niż sam Bóg-Ojciec

— Co pleciesz?

— A jakże! Bóg wypędził ludzi z raju, a Stalin kategorycznie zabrania im go opuścić!

Artystka

— Mężem mojej córki będzie mógł zostać tylko człowiek bardzo muzykalny.

— A to dlaczego?

— Bo ona bardzo mocno chrapie podczas snu.

Niesłuszny zarzut

Jeden z profesorów do drugiego:

— Nic mnie tak nie denerwuje, jak opowiastki o rzekomym roztargnieniu uczonych. Uważam, że to bajki całkowicie bezpodstawne. Niedawno prowadziłem na ten temat zażarty spór z pewnym jegomościem...

— Z kim mianowicie?

— Nie mogę sobie już przypomnieć, jak się nazywa...

— A gdzie to było?

— Też nie pamiętam.

Niespodzianka

Pan Iksiński zwichnął rękę. Zawezwano lekarza. Lekarz nastawia zwichnięty staw i oświadcza, że za parę dni nie zostanie znaku.

— A czy po wyzdrowieniu będę mógł grać na fortepianie? — pyta pacjent.

— Ależ oczywiście.

— Co za niespodziewane szczęście!

— Dlaczego?

— Bo dotąd nie umiałem.

Oszczędna

Pani Perkins obchodzi urodziny. Na stole tradycyjny tort ze świeczkami. Mister Owens przypatruje mu się:

— Hm... Tylko trzydzieści świeczek! Rozumiem: to ze względów oszczędnościowych.

Kobieca logika

— Już kwadrans po piątej, a jego jeszcze nie ma! Czyżby miał nie przyjść? Czyżby uwierzył, kiedy mu dałam słowo honoru, że na rendezvous się nie stawię? To byłoby z jego strony dowodem zupełnego braku zaufania!

Powód

— Zerwałeś z narzeczoną?

— Tak. Z powodu papugi.

— Co takiego?

— Wyobraź sobie, gada bez przerwy: "Jasiu, kocham tylko ciebie". A ja mam na imię Józef.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e^). Tel.: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30.
OGŁOSZENIA: 1 cm. 1-łamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: **Poszukiwania pracy:** 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Sprzedaż-kupno:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Imp. S.N.I.E., 32,r.de Ménilmontant, Paris 20^e^. - Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński